

PRENUMERATA:

Table with subscription rates for different regions and periods (monthly, quarterly, half-yearly, yearly).

Przemieranie na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsztalda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego.

KALENDARZYK.

Dzisiaj: Sabina M. Jutro: Skymona i Tadeusza. Wschód słońca o godz. 6 min. 34. Zmierzch o godz. 4 min. 55.

Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

za jeden wiersz politem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrzeczniej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adwersowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

Odszkodowanie i ubezpieczenie.

Sprawa odszkodowania robotnika za śmierć i kalectwo z powodu nieszczęśliwych wypadków przy pracy oraz ubezpieczenia pracujących od skutków chorób i niezdolności do zarobku przedstawia kwestyę, którą codzienna praktyka wysunęła za granicę i u nas na porządek dzienny rozpraw w publicystyce i ciałach prawodawczych.

Pod wpływem odnośnego prawodawstwa niemieckiego, sprawa ubezpieczenia pracy od skutków nieszczęśliwych wypadków podjęta została świeżo w parlamencie angielskim. Przedstawione tam projekty starają się rozstrzygnąć kwestyę na szerszych jeszcze podstawach — powszechnego ubezpieczenia całej uboższej pracującej ludności.

Nie posiadamy szczegółowych wiadomości co do tych projektów, ani w jakim względem siebie pozostają wzajemnym stosunku, czy podjęto myśl wprowadzenia ich w życie równoległe, czy też jeden z nich otrzyma przewagę nad drugim, uznanym będąc za więcej odpowiadający celowi i skuteczniejszej zadosty czyniący odczuwanej potrzeby.

V. CHERBULIEZ.

ZWIERZE.

POWIEŚĆ.

Przekład E. D.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 239).

Jestem średnim jeźdźcem, ale świetnym pływakim i to całe jego szczęście. Rzuciłem się na ratunek i po kilku daremnych usiłowaniach, zdołałem go nakoniec wydobyc z głębi, przyczem sam omal, że nie utonąłem. Gdy go położyłem na brzegu, wszyscy sądzili, że umarł, żył jednak i od owego dnia zaczął mi okazywać pewne względy.

Matka moja mawiała zawsze, że cierpliwość jest wielką cnotą, że tworzy cuda i że człowiek cierpliwy zawsze w końcu — dopnie zamierzonego celu. Trzy lata byłem mężem Herminii, gdy naraz zaszła w niej niepojęta zmiana. Nie mogłem powieść, by mnie kiedykolwiek uważała za wroga, by mnie swoją nienawiścią przesłać — była jednak względem mnie zupełnie obojętną. Naraz, jak pod dotknięciem czarodziejskiej różdżki, zmieniła się zupełnie. Uśmiechała się do mnie wdzięcznie, jakgdybym teraz dopiero przypadł jej do gustu, otaczała mnie troskliwą opieką, pieściła mnie, czasami nawet gdyśmy byli sami zupełnie, siadała mi na kolana i bawiła się moimi włosami. Wzruszony

usiłują. Odpowiedzialność cywilna i ubezpieczenia są to właśnie stadya rozwoju tej sprawy w Niemczech i w Anglii. Ostatnie zostały już oddawna pomyslnie uwiecznione rezultatami w dziedzinie inicjatywy prywatnej, a mianowicie w łonie wolnych friendly societies i Trade-Unions'ów i obecnie dopiero inicjatywa rządu w Anglii pragnie im szerszy nadać rozwój w świeżo podjętych parlamentarnych projektach o obowiązkowym ubezpieczeniu pracujących.

Nim jeden lub drugi system u nas ostatecznie przyjętym zostanie, staje przed nami wiele interesująca kwestyja, który z nich jest lepszym i właściwszym?

Jakkolwiek ściśle i wyczerpujące byłyby przepisy, określające odpowiedzialność fabrykantów, nie są one w stanie nigdy przewidzieć w ogólnie określonych przez prawodawcę normach, ani objąć całej sfery wypadków, następujących przedmiot do sporów rozstrzyganych w drodze sądowej. Droga ta przeto, tyle dla pozbawionych środków materialnych utrudniona, przedstawia jeszcze niedogodność, iż zaostrzać może stosunek pracodawców do robotników, a w razie nieprzysądzenia pretensyj, pozbawić robotnika wszelkiej nadziei powetowania strat swych i uzyskania jakiegokolwiek podstawy do bytu, zachwianego lub zupełnie zrujnowanego przez nieszczęśliwy wypadek.

Ze względów społecznych i ekonomicznych taki obrót rzeczy pożądanym być nie może, a z punktu widzenia humanitarnego trudno pozbawionego pracy pozostawiać bez środków do życia dla tego tylko, iż brak winy ze strony pracodawcy, lub dowiedzona nieostrożność ofiary nie pozwalają na przyznanie jej odszkodowania. Projektowane prawo całe brzemie dostarczenia sądowi dowodów braku ze strony fabrykanta winy wkłada na barki przedsiębiorcy, widzimy w tem odstąpienie od ogólnej zasady prawnej co do odpowiedzialności za szkody i straty, według której obowiązek wykazania winy pozwanego leży na powodzie. Takie postawienie kwestyji znacznie naturalnie zwiększa szanse robotnika w procesie, ale stać się może jedną z tam powstrzymujących rozwój przemysłu i niezmiernie utrudniających położenie fabrykanta. Wychodzi bowiem na to, iż albo dla każdej danej kategorii wypadków, a nawet dla każdego z nich poszczególnie prawo musi ściśle określić całą sumę środków dowodo-

wych, wykazujących brak winy, albo li też wdać się w niezmiernie szczegółowe i liczne oznaczenie obowiązkowych do zastosowania i zaprowadzenia środków bezpieczeństwa i ostrożności przy pracy.

I jedno i drugie trudne do pokonania przedstawia przeszkodę już choćby wobec wciąż szybkim krokiem naprzód dążących postępów w technice produkcji, uciążliwość więc nadmierna wykonania takich szczegółowych przepisów musiałaby tamować rozwój przemysłu. Po za tem wszystkim zresztą pozostaje zawsze nierozstrzygniętą kwestyja odszkodowania robotnika i zabezpieczenia mu bytu w tych razach gdy mimo przedsięwzięcia wszelkich takich przepisanych środków i zastosowania się do wymagań prawa pracownik staje się jednak ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

Z tych powodów ustanowienie i ściśle określenie odpowiedzialności cywilnej fabrykantów za śmierć lub kalectwo robotników trudno uznać za środek zupełnie odpowiadający celowi.

Wszystkich tych niedogodności i braków nie przedstawia ubezpieczenie robotników ze współudziałem w niem ze strony fabrykantów. Przez współdziałanie taki przedsiębiorca staje się interesowanym materialnie, gdyż składa część swych dochodów na premia assekuracyjne. Pobudzić go to musi do usiłowań ze swej strony, aby liczba wypadków była jaknajmniejszą, do zaprowadzenia w tym celu wszelkich środków ostrożności, na jakie wskazuje doświadczenie i nauka. Nie o zabezpieczenie sobie dowodów braku winy lecz o straty materialne tu chodzi, a najczulsza to przecie struna u każdego dążącego do zysków człowieka. W takim położeniu rzeczy niedbalstwo i obojętność na bezpieczeństwo pracujących nie oplacają się wcale.

Droga ubezpieczeń wydaje się nam dlatego najracjonalniejszą do uregulowania sprawy odszkodowania; przemawiają za nią zresztą doświadczenie zagranicy i ekonomiczna nauka.

Dziedzina ta jednak ubezpieczeń mnóstwo jeszcze przedstawia trudnych do zwalczania przeszkód i zawikłanych zagadnień, jakie wysunęły na porządek dzienny w praktyce odnośne stosunki w Anglii i w Niemczech. Mimo to musimy ten system uznać za najracjonalniejszy i w dalszym

swym rozwoju najpewniej prowadzący do celu. Jakim jest obecny stan sprawy ubezpieczeń robotniczych za granicą i jakie ostatnie wydają tam owoce, pozwolimy sobie pokrótce zaznaczyć z tem czystelników w jednym z artykułów następných.

K. L.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda londyńska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 22 października). Gielda wydobyla się poniekąd z poprzedniotygodniowego stanu rozprężenia, lecz poprawa uwidoczniła się raczej w ogólnym nastroju niż w kursach. Niekorzystny wpływ na giełdę wywarło bankrutwo lipskiego towarzystwa dyskontowego, lecz tylko na chwilę, gdyż przekonano się wkrótce, że straty rynku tutejszego na upadłości nie przewyższą 20,000 £. Targ papierów kolejowych amerykańskich przez cały tydzień zachował nastroj zwyżkowy. Kursy papierów kolejowych meksykańskich rozpoczęły także postęp zwyżkowy, niemniej papiery peruwiańskie podniosły się znacznie, dzięki zakupom spekulacyjnym. Zresztą wahania kursów były niernaznaczne. Przyszłość giełdy zależy głównie od dalszego rozwoju interesów na amerykańskim targu kolejowym. Konsule poprawiły się w tygodniu ubiegłym, dzięki zakupom pokrociowym niżkowców i uległości rynku pieniężnego. Augielskie papiery kolejowe spoczywały nieruchomo, lecz ich kursy trzymały się mocno, pod wpływem zwyżki papierów kolejowych amerykańskich. Na targu papierów zagranicznych było oicho. Gdy jednak przewyciężono wpływ lipskiej katastrofy finansowej, wzmożniło się usposobienie, tembardziej, że w Paryżu nie było widać kłosa nowych, a pieniądź staje się coraz tańszym. Tylko papiery ruskie zdradzały osłabienie.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod dnim 22 października. Regulacya końcomiesięczna rozpoczyna się tym razem także w pomyślnych warunkach pieniężnych. Dyskonto prywatne ułożyło się dziś o 1/8 proc. niżej niż przedwczoraj, a pieniądze końcomiesięczne można było dostać w dużych sumach po 3/4 proc. Prolongacje nie przybrały jeszcze większych wymiarów.

Bawelna Liverpool, 21 października. Na targu panuje wielkie ożywienie. Przędalnicy miejscowi zakupili znowu bardzo znaczną ilość, także na wywóz dużo sprzedano. Wobec małych zapasów tutejszych, właściciele podnieśli ceny większej części gatunków amerykańskich o 1/16 p., cenę middling fair Upland nawet o 1/8 p., tylko notowania good ordinary do good middling Orleans, trochę za szybko podniesione w tygodniu poprzednim, pozostały urzędownie niezmiennymi, chociaż i za te gatunki musiano często płacić drożej o 1/16 p. Wyór był jeszcze bardzo niedostateczny, lecz właśnie w dniach ostatnich nadeszły pierwsze większe dowozy i zdaje się, że zapasy przekroczyły już uszczuplone granice: co najwyżej, tylko chwilowo mogą jeszcze zmniejszyć się trochę. Przedmiotem wielkich zakupów była znowu bawelna brazylijska, przy ogólnej zwyżce cen o 1/16 p. Bawelna egipska miała popyt znacznie lepszy, jej cenę trzymały się mocno. Bawelna peruwiańska wykonywano

szła, ani kuzynki... nikogo! Gdy powiedziałem mej żonie, że wyjeżdżam i powrócę dopiero nazajutrz, czuła synogarlica zaczęła żałośnie gruchać, uskarżając się, że mąż odjeżdża swoją żonczkę, która nie lubi sama zostawać i boi się w nocy. Roześmiałem się, uściśnłem ją i wyjechałem.

Sprawę ukończyłem w przeciągu godziny — trafiłem na człowieka dobrej woli, pragnącego skończyć interes jaknajprędzej; postanowiłem też wrócić tego samego dnia do Mon-Cep., żeby sprawić niespodziankę żonczce, która się bała strachów.

Po drodze zaszedłem do państwa Jaliert i u nich zjadłem obiad. Felicyanowi teraz powodziło się świetnie, fabryka przynosiła ogromne zyski; po pierwszym malcu, tak długo oczekiwanym, przyszło dwoje innych z twarzyczkami jak krew z mlekiem bez śladu krwawego znamienia, które tak bardzo szpeciło ich ojca. Były one dumą i radością matki, w której nie zostało ani śladu dawnej kokiety; zapomniała nawet, że była kiedykolwiek żalonna, że zaszło co między nami. Kobiety mają dziwny dar zaponinania. Dziś okazywała mi szczerą, spokojną przyjaźń i pragnęła też bardzo, bym podziwiał najmłodszą jej pociechę, ślicznego, tłustego malca, którego sama karmiła.

To raj prawdziwy — pomyślałem, pieścić małego tłusciucha — a odemnie tylko zależało raj ten zamienić w piekło. Najpierwszym pociągiem pojechałem do Saintes, a stamtąd najłem konie do domu! Jakkolwiek było to w połowie listopada noc była ciepła i z rozkoszą wciągałem w płuca ożywe powietrze nocy. Byłem rozradowany jakoś i spokojny. My-

ślałem z rozrzwiniem o szczęściu przyjaciela, o spokojnem jego domowem zaciśku. Szczęście to było mojem dziełem, jego Nina, dzięki mnie, została uczciwą kobietą. Myśl o malcu, którego pieściłem, przejęła mnie smutkiem.

— Dlaczego to ja nie mam takiego — myślałem.

Nie traciłem jednak nadziei; przecież i oni tak długo czekali. Od jakiegoś czasu i u mnie obróciło się trochę na lepsze, może Bóg da, że z czasem będzie dobrze zupełnie, dzięki cudownej cności cierpliwości, która cuda tworzy.

Zjechawszy z góry, poczułem chęć rozkurczenia nóg, odesłałem konie, a sam pieczo udałem się do domu. Księżyc wszedł właśnie i zegar na wieży kościoła uderzył północ. Naraz odezwało się szczenie psa jednego, potem dwóch, trzech, kilku, kilkunastu; szczekały niemilosiernie, jak gdyby chciały protestować przeciw jakiemuś występki, przeciw ohydzie jakiegokolwiek. Zdaje mi się, że nigdy w życiu nie słyszałem tylu naraz szczekających psów. Prawdopodobnie drażnił ich widok bladej twarzy księżycy, która w tej chwili wydała mi się okiem Opatrzności, miłosiernie zwróconem na twory swoje i czuwającym nad ładem i porządkiem świata.

Wkrótce zabielał w dali mój domek, a światło księżycy odbiło się w chorągiewkach na dachu. Pomyślałem, że tam, za tą ścianą spi ukochna przeczucie, fantazyjczna, samolubna trochę i dziwaczna, ale mimo to kochająca mnie istota. Nie spodziewała się bym wrócił tak rychło i gdzieś mile zdziwiona! — A co, czy ciebie nie kocham, czy mi

stosunkowo wielkie obroty także w tygodniu ubiegłym, lecz właściciele dosyć chętnie zaspakajali popyt i dlatego notowania pozostały niezmiennione. Nadzwyczaj ożywionym popytem cieszyła się bawełna wschodnio-indyjska, notowania wszystkich Hinghuhata, Broach i Tinnivelly podniesiono o 1/16 p., a notowania bardzo poszukiwanych Scinde i Bengal, nawet o 1/4 p. Na targu terminowym panowało usposobienie bardzo mocne, chociaż spekulacya, pomimo zachęcających sprawozdań z N. Yorku, zachowuje dotychczas postawę dosyć ostrożną. Powszechnem jest przekonanie, że ceny podniosą się w ciągu sezonu, wielu mniema jednak, że w listopadzie nadarzy się jeszcze dogodniejsza chwila do znaczniejszych zakupów, gdyż wielki wpływ bawełny trwać będzie prawdopodobnie dłużej, podczas gdy przedźalnicy, obciążeni olbrzymimi zakupami w tygodniach ostatnich, prędzej lub później muszą wypocząć nieco. Przędzalnicy tutaj otrząsiliby się zaraz z dotychczasowej swojej obojętności, gdyby zmniejszenie dowozów bawełny uwidoczniło się wcześniej niż przewidywano, lub gdyby wystąpiły inne objawy, potwierdzające niskie ceny zbiorów, podane przez biura urzędowe, a uznane przez najznakomitsze firmy amerykańskie.

**Przędza i tkaniny bawełniane.** Manchester, 20 października. Targ był w ogóle bezczynny; po zawarciu wielkich kontraktów z Indiami, Chinami i innymi krajami w ciągu ostatnich kilku miesięcy, nabywcy postanowili widocznie odroczyć na czas jakiś. Lecz z drugiej strony trzymają jednak ceny bardzo mocno, mając bardzo dużo zamówień.

**Przemysł, Handel i Komunikacje.**

**Wystawa tkacka,** której odłożenie do dnia 15-go stycznia roku przyszłego postanowił komitet, tymczasem coraz bardziej zyskuje rozgłosu zagranicą. Pojawiają się ogłoszenia o niej, a nawet oddzielne artykuły w dziennikach niemieckich i angielskich. Odłożenie otwarcia tego wielkiego popisu tkackiego było konieczne — pisze „Gaz. Pols.” w obec potrzeby przygotowania się wystawców do odpowiedniego zaprezentowania swych wyborów, a i komitet skorzysta z dłuższego czasu dla okazalszej *mise en scene* całej wystawy. Odezwy i objaśnienia do fabrykantów w Warszawie, są wciąż jeszcze rozsyłane. Z Warszawy już kilku przemysłowców oświadczyło chęć uczestniczenia w popisie, wyroby ich mają przecie tylko pośredni związek z przemysłem tkackim.

**Odkrycie pokładów węgla.** „Gaz. pol.” donosi, iż majster studniarski, Andrzej Duda, zameldował inżynierowi górniczemu 2-go okręgu Królestwa Polskiego, że na gruntach należących do właściciela Wincentego Wujcika, w wsi Subotkinie gminy Blizin, pow. końskiego gub. radomskiej, w pobliżu rządowego lasu Mroczków a obwodu Majdan, natrafił na głębokości 41 1/2 stóp na pokład węgla kamiennego grubości 2 stóp. Urzędowe sprawdzenie odkrycia nastąpi przez komisję górniczą w dniu 15 listopada r. b.

**Kolej z Radomia do Warszawy.** „Słowo” pisze: „Niedawno wszystkie niemal dzienniki nasze powtórzyły z wiarogodnym niby źródła zaczerpniętą wiadomość, że towarzystwu kolei iwangrodzko-dąbrowskiej ma być oddana koncesya na budowę odnogi z Radomia do Warszawy i że roboty rozpoczyna się już na wiosnę roku przyszłego.

nie pilno zobaczyć ciebie?—powiem jej gdy się obudzi.

Przyszła mi też dziecinna myśl nastraszyć ją trochę z początku. Cichutko wsunąłem się do domu, na palcach przeszedłem schody i zatrzymałem się pod jej drzwiami zmęczony... Nagle zadrżałem... Wydało mi się, że za ścianą słyszę szelest jakiś, rozmowę i słumione wybuchy śmiechu. W pierwszej chwili przyszło mi na myśl, że lekając się spać sama, kazała się w pokoju swoim położyć pannie służącej. Taka jednak Herminia de Roybaz nie gawędzi ze swoją służącą i nie chichocze się z nią. Zaczęto mówić głośnie i teraz poznałem już oba głosy. Jeden był mój żony, drugi młodego człowieka, którego wyciągnąłem z wody, gdy się topił, rudego smarkacza, którego ocaliłem od śmierci, narażając własne życie.

Zdrętwiałem. Sądzę, że literalnie krew musiała zakrzepnąć mi w żyłach, a serce bić przestało. Nie wiedziałem gdzie jestem, napróżno usiłowałem zrobić najłżejszy ruch. Nakoniec odzyskałem przytomność i wtedy po raz pierwszy poznałem szal piekielnej złości, zrozumiałem, że byk któremu pokażą czerwoną chustkę, tłucze wszystko co mu w drogę wejdzie. Miałem żelazne mięśnie. Jednym uderzeniem pięści i kolan wybiłem drzwi.

Co się działo później — nie umiałbym powiedzieć — krzyczałem, biłem, tłukłem wokół mnie wszystko — łamałem sprzęty. Nie wiem nawet czy młodzieniec, któremu ocaliłem życie, uciekł drzwiami czy oknem. Później dowiedziałem się, że przeleżał dwa tygodnie w łóżku, potem wysłano go gdzieś w dalekie strony, gdzie mógł być pewien, że mnie nie spotka. Nie zabiłem mojej żony, nie wiem też jakim cudem wyszła cała z tej sprawy. Była błąda jak trupa i trzęsła się ze strachu. Najpiękniejszym też swoim charakterem angielskim podpisała mi wszystko, czego od niej żada-

łóż wiadomość ta jest zupełnie błędna. Towarzystwo drogi iwangrodzko-dąbrowskiej nie wzięłoby na siebie budowę rzeczonej drogi bez gwarancji rządowej, udzielenie zaś tej gwarancji, jak na teraz, rzeczą jest najpewniej nieprawdopodobną.

**Cło od bawełny surowej.** Projekt podwyższenia cła od bawełny surowej sprowadzanej z zagranicy, powstał, jak czytamy w „Nowostiach”, wskutek petycji fabrykantów rosyjskich, a między innymi znanego p. Morozowa. Domagają się oni podniesienia cła do 1 rs. za pud bawełny przywożonej lądem i do 75 kop. za pud przywożonej morzem. P. minister skarbu podanie przyjął przychylnie, zapowiadając, iż będzie się starał w radzie państwa, „ażeby bawełna przywożona drogą lądową, t. j. przeważnie przez Królestwo Polskie, była oclona o 15 kop. w złocie wyżej, niż bawełna sprowadzana przez Odesę i Libawę.” Odpowiednie przedstawienie wniesionem zostanie wkrótce do rady państwa.

**Fabryka Ćmielowska** porcelany, należąca do sukcesorów Cybulskich, została przed niedawnym czasem odkupiona za sumę około rs. 70,000 przez książy Drukich-Lubeckich, których Ćmielów jest własnością. Jeden z obecnych właścicieli zajęł się ma gorliwie rozszerzeniem fabryki i postanowieniem jej na wyższym stopniu, przyczem zostanie na miejscu urządzona malarnia artystyczna, która przed kilku laty została zwinęta przy fabryce i zastąpioną malarnią w Warszawie.

**Nader ważnych wyjaśnień** dla handlujących, jak donosi „Kur. warsz.”, dostarczył w tych dniach wyrok rządowego senatu. Przy rewizji patentów u jednego z kupców tutejszych, dostrzeżono, że wykup onych nastąpił o trzy tygodnie później od otwarcia sklepu. Kupiec skazany z tego powodu na karę, od decyzji izby skarbowej apelował do senatu, który orzekł, zgodnie z motywami apelującego, iż jakkolwiek nastąpiło opóźnienie w wykupieniu patentów, jednakże w chwili rewizji były one w porządku, odpowiedzialność zatem za czas przeszły przez fakt wykupu ustala.

**Nowe opłaty od ładunków.** „St. Petersburg. Wied.” donoszą, iż w kwestyi projektu opłat nowych od ładunków, przesyłanych zwyczajnymi pociągami kolejowymi, ministerium komunikacji zawarowało: ażeby jednocześnie obniżone były o 15% opłaty, ściągane od ładunków, pospieszonymi wyprawianych pociągami; ażeby ładunki, których wartość w tem miejscu, z którego są przesyłane, wynosi mniej, aniżeli kop. 20 za tyleż funtów, zostały całkiem zwolnionemi z pod opłaty, oraz ażeby niejaki procent od nowych tych opłat był obracany na wydatki, jakie ze skomplikowania kolejowych sprawozdań wynikną.

**Nowe źródła nafty.** Dzienniki zagraniczne donoszą o odkryciu nowych źródeł nafty, obfitych i bliżej morza się znajdujących, aniżeli takie źródła w Baku. Nowo odkryte źródła znajdują się na obszarze 100 mil geogr. w Wenezueli, tuż przy wybrzeżu morza Karaibskiego, wskutek czego transport tejszy wypadnie znacznie taniej, niż nafty północno-amerykańskiej albo kaukaskiej. Źródła północno-amerykańskie odległe są od wybrzeża o 50 mil, zaś kaukaskie o 80 mil.

**Kongres międzynarodowy.** Istniejąca w Petersburgu towarzystwo, mające na celu polepszenie bytu klas pracujących, gotuje się jak donosi „Kur. codz.” do drugiego kongresu międzynarodowego. Kongres ten odbędzie się w Petersburgu w czerwcu w roku przyszłym, a na nim podniesione będą kwestye, tyżące technicznego, przemysłowego i handlowego wykształcenia ludności. Towarzystwo to zażądało od tutejszych władz informacyj, jakie są w ogóle u nas szkoły realne, techniczne, wiejsko-gospodarskie, rzemieślnicze, pedagogiczne i innego rodzaju specjalne męskie i żeńskie zakłady naukowe.

**Patenty na przywileje.** Podniesiony został projekt, jak donoszą dzienniki petersburskie, wydawania patentów na wszelkie przywileje bezpłatnie, na korzyść zaś rządu pobierany ma być pewien procent od dochodu osiąganego w wynalazku. Reforma ta, jak się spodziewają, korzystną byłaby zarówno dla rządu jak i dla wynalazcy. Jeżeli bowiem wynalazek będzie dobrze procentował, rząd otrzymałby znaczne dochody, w razie zaś przeciwnym wynalazek nie byłby narażony na żadne straty.

**Telefony.** Według cyfr z urzędowej statystyki za 1885 r. przytoczonych przez „Gaz. handl.” okazuje się, że korzyści z telefonów w miastach, gdzie one zaprowadzone zostały, są już daleko większe, aniżeli z poczt miejskich, gdy bowiem w 1885 r. wszystkie poczty miejskie w całem państwie przesyłały listów i gazet 26,251,526 sztuk, a samych listów około 10,000,000, to w sześciu tylko miastach liczba rozmów telefonicznych wynosiła 3,939,800. Stosunek ten pozwala wnosić, że gdyby telefony znalazły zastosowanie w tylu miastach co poczty miejskie, ilość komunikacji telefonicznych przewyższyłaby znacznie ilość komunikacji listowych. W 1885 r. w państwie ruskim sieci telefoniczne znajdowały się już w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Odesie, Rydze, Łodzi, Niższym Nowogrodzie i Rostowie nad Donem, oprócz tego w końcu 1885 r. urządzono telefony podmiejskie w okolicach Moskwy i oddzielną komunikację pomiędzy Carskim Siołem i Petersburgiem. Wszystkie druty telefoniczne przerywały przestrzeń 1,103 wiorst kwadrat., a długość drutów wynosiła 7,440 wiorst. Niezależnie od ogólnych telefonów abonamentowych, urządzono telefonów prywatnych, długości 347 wiorst, ze 124 stacyami. W 1885 roku liczba abonamentów w Petersburgu dochodziła do 941, w Moskwie — 584, w Warszawie — 520, Rydze — 365, Odesie — 472, Łodzi 187, Niżnym Nowogrodzie — 25, w Rostowie nad Donem — 86, Carskim Siołem — 6 i na przedmieściach Moskwy — 66; ogółem było abonamentów 3250 (a w 1884 r. cyfra ta wynosiła 2608). Przeciętna liczba rozmów na miesiąc wypada: w Petersburgu 87,003, w Moskwie 51,543, w Warszawie 54,290, w Odesie 70,756, w Rydze 40,767, w Łodzi 799. (?) Na jednego abonenta średnio przypada rozmów dziennie: w Petersburgu 3, w Moskwie 3, w Warszawie 4, w Odesie 5, w Rydze 3, w Łodzi 5. Warszawa więc, po gwałtownej Odesie i Łodzi, jest najrozrozniejszą.

**Wyrób świec stearynowych.** Według obliczenia „Moskowskich wiadomości”, w całem państwie znajduje się 16-cie fabryk świec stearynowych z 3,000 robotników, a produkcya dochodząca 10,000,000 rubli. Fabryki te wyrabiają rocznie około 950,000 pudów świec; około 50,000 pudów idzie za granicę i do Finlandyi. Jeżeli więc przyjdzie do skutku projektowany przez pana Wysznegradzkiego podatek od świec stearynowych w wysokości jednego rubla od puda, z uwolnieniem od podatku świec wywożonych za granicę, skarbu otrzyma 900,000 rub., czyli po potrąceniu kosztów poboru, 850,000 rubli rocznie.

**Wystawa aparatów zabezpieczających** od rozmaitych wypadków, jakie spowodować może pęknięcie kotłów parowych w fabrykach i t. d. odbędzie się w roku 1889 w Berlinie.

Niemieckie radzie związkowej przedłożono projekt ustawy, co do wprowadzenia w Niemczech systemu warrantów, który ma oddać znaczne usługi tamtejszemu handlowi i rolnictwu.

**Kronika Łódzka.**

(—) **Z teatru.** We wtorek przedstawiono krótkochwilę „Kapelusz słomkowy.” Jest to rzecz wośła w istocie, lecz zarazem tak banalna, nieprawdopodobna w akcyi i głupia poprostu, że mogłaby ledwo za libretto do operetki posłużyć. Szkoda było pracy tłómacza, szkoda ładnej toalety pani Tełowej, — szkoda też czasu i miejsca na sprawozdanie. Korzystamy jedynie ze sposobności, aby odradzić dyrekcji dawania podobnych sztuk, zwłaszcza na przedsta-

wienia abonamentowe. Każdy stary a do-bry utwór lepiej zabawi publiczność uczęszczającą na komedye; mieliśmy tego dowód na „Naszych najserdeczniejszych.” Raz jeszcze przestrzegamy przed niefortunnymi eksperymentami; był jeden taki w opetce, a druki w komedyi, — niechże się na tem skończy.

(—) **Sprawy cłowe.** Wczoraj wspomnieliśmy o referacie zegarmistrzów łódzkich, nadesłanym do komisji obradującej nad taryfą cłową w warszawskim oddziale towarzystwa popierania handlu i przemysłu, z nadmienieniem, że żądania zegarmistrzów mają być jeszcze raz rozpatrzone. Żądania te nie są bezpodstawne, zwłaszcza gdy chodzi o baczniejszą kontrolę nad sprowadzaniem z zagranicy mechanizmami zegarowymi. Według zastrzeżenia w taryfie cłowej zawartego, jeżeli mechanizm przy-mocowany jest do oprawy, tak, że go nie można wyjąć, to opłata obliczana zostaje nie od mechanizmu, ale od materiału z którego składa się oprawa. Otóż handlarze zagraniczni przycmowują mechanizmy zegarowe do deszczelkow drewnianych za pomocą śrubek, a na skutek tej manipulacyi zamiast płacić od mechanizmu kop. 90, uiszczają tylko kopiejek kilka, zyskując łatwość w przewozie swych wyrobów i zarzucają niemi Królestwo, ze szkodą dla miejscowego zegarmistrzostwa. Żądaniu ściślejszej kontroli w tej mierze niepodobna odmówić słuszności; do żądania tego przyłączyli się także zegarmistrzowie warszawscy.

(—) **Ze stacyi towarowej.** Zdarzało nam się w ostatnich czasach słyszeć skargi ze strony kupców i przemysłowców, jakoby na stacyi towarowej zaprowadzono *nowe* rozporządzenie co do formalności przy wydawaniu posyłek towarowych, a nie podano o tem do wiadomości publicznej. Chodzi tu mianowicie o wymagane przez kolej poświadczanie podpisu odbiorcy na liście frachtowym przez władzę. Skargi polegają na nieporozumieniu, o tyle, że rozporządzenie rzeczone nie jest bynajmniej nowem, lecz jest obecnie ściśle stosowanym, tak ze względu na dobro odbiorców, jako też w celu zapobieżenia wyniknąć mogą-cym strat dla kolei.

O ile odbiorca, znany w ekspedycyi, oświadczenie zgłasza się po towar, nie doznaje trudności w odbiorze towaru; w każdym innym wypadku potrzebnem jest poświadczanie podpisu odbiorcy przez władzę. Przemysłowcy posyłający stale pełnomocnika swego po odbiór towaru, winni zawiadomić o tem zarząd stacyi towarowej na piśmie, a w deklaracyi takiej podpis i pieczęć deklarującego muszą być rejentalnie poświadczane. Akt taki zostaje w ekspedycyi i uwalnia przemysłowca raz na zawsze od wszelkich trudności przy odbiorze towaru.

(—) **Z zagranicy.** Stolarze warszawscy uskarżają się na konkurencyę, jaką im czynią meble sprowadzane z zagranicy, przy-taczając jako fakt, że w ostatnich czasach jedna z firm łódzkich sprowadziła za 80 tysięcy marek mebli z Berlina. Jeżeli fakt ten jest rzeczywistym, w takim razie w pierwszym rzędzie i tutejszym zakładom stolarskim dzieje się krzywda. Zdarza się przytem jak donosi „Gazeta polska,” że osoby kupujące meble za granicą, narażane bywają na przykre niespodzianki. Oto niedawno p. O. z Warszawy nabył w Królewcu mebli za rs. 2,000. Na komorze zwrócono uwagę, iż meble obite są aksamitem i jedwabiem i przy wysokim ciele od tych ostatnich produktów, oszacowano cło na rs. 7,000 od mebli wartości rs. 2,000. Czy nabywca w takich warunkach chciał korzystać ze swych mebli, nie wiemy, ale chyba żałował, że nie obstałował ich w kraju.

(—) **Z towarzystwa dobroczynności:** Qdezwał! Za przykładem lat poprzednich, urządzoną będzie i w roku bieżącym „gwiazdka” dla pewnej liczby najbiedniejszych dzieci i osób dorosłych. Urządzeniem „gwiazdki” zaopiekowały się i tym razem szanowne panie, należące do towarzystwa dobroczynności.

Zwracamy się tedy do wszystkich, którym dola biednych nie jest obojętną, z uniożoną prośbą o podarki na cel powyższy, które w jaknajkrótszym czasie nadsyłać należy na ręce przewodniczących w czterech komitetach damskich, pań: Lohrerowej, Rondthalerowej, Thienemanowej i Serrini.

Nie kładąc pod żadnym względem tany dobroczynności, uważamy za stosowne nadmienić, że najodpowiedniejszymi byłyby gotowe pieniądze, materiały na ubrania, bielizna, obuwie i wyroby pończosnicze. Rozumie się, że i gotowe ubrania przyjmowane będą jaknajchętniej, należałoby je wskazać jaknajspieszniej doręczać według wskazanych adresów, aby panie przewodniczące komitetów damskich mogły w porę zorientować się co do potrzeby sporządzenia niezbędnych przedmiotów.

Rada gospodarza łódzkiego towarzystwa dobroczynności.  
Prezes: *Heinzel*, — sekretarz: *dr. Hofer*.

(D. r. n.)

ROZMAITOŚCI.

(-) Nieporządek. Na ulicy Piotrkowskiej, pomiędzy Paradyżem a ulicą Karola, w dwu miejscach wydaty jest bruk na przestrzeni 20 do 30 stóp długości, prawie przez całą szerokość ulicy.

(-) Spalona. Dowiadujemy się, że służąca p. R. w domu Helmana, na której w ubiegłą sobotę zapaliło się ubranie podczas gotowania terpentyny z woskiem, zmarła we wtorek, na skutek ran odniesionych. Była to 17-letnia dziewczyna, nazwala się Anna Smorgońska.

(-) Samobójstwo. Stróż domu położonego na rogu ulic Nowomiejskiej i Ogrodowej, powiesił się w poniedziałek w nocy w miejscu ustępem. Samobójcę znaleziono dopiero nazajutrz zrana.

(-) Proszeni jesteśmy o sprostowanie wiadomości podanej w N. 237 „Dziennika” w tym sensie, że napadnięty w drodze z fabryki do domu nie był M. Piotrowski, lecz 17-letnia Maryanna Piotrowska.

(-) Dziś w teatrze Victoria, na czwarte przedstawienie abonamentowe daną będzie opera Donizetti'ego „Lucya z Lammermora.”

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Warszawa. Konkurs. Redakcja „Echa muzycznego” ogłasza w najświeższym numerze konkurs na sztukę ludową z nagrodą 300 rs. i z terminem do 15 maja r. p. W warunkach konkursu tego powiedziano między innymi: 1) sztuka ma wypełniać cały wieczór, t. j. posiadać 3—6 aktów; 2) językiem, treścią i tendencją trafić winna do duszy publiczności mniej wykształconej, stanowiącej przeważnie audytorium teatrów ogródkowych; może to być dramat ludowy, oparty na stosunkach wiejskich lub dramat mieszczański z podkładem stosunków rzemieślniczych; 3) pożądanym byłoby wprowadzenie do sztuki pewnej malowniczości; 4) wszelkie przeróbki z powieści t. p. są wyłączone. Manuskrypty należy nadsyłać do redakcji „Echa muzycznego.”

Podarunek ślubny. W Paryżu odbyło się w ubiegłym tygodniu wesele szesnastoletniej panny Aliny Préfont z Pawłem de Bretel. W wigilię ślubu, zwyczajem we Francji przyjętym, znajomi i przyjaciele zgromadzili się w domu rodziców panny młodej dla obejrzenia podarunków ślubnych. Ostatni przybył stary bogaty wujaszek, od którego spodziewano się kosztownego daru. Stary jegomość ucałował czule siostrzenicę i rzekł: „Będziesz miała teraz własne gospodarstwo; oboje nie należycie już do rodziców i chcecie być sami; dlatego też zrobiłem wam niespodziankę i kupiłem wam, jako podarunek ślubny, elegancki grób familijny na Montmatre.” Łątwo sobie wyobrazić, jakie żalobne wrażenie sprawiła ta grobowa niespodzianka.

Według statystyki nieszczęśliwych wypadków na kolejach, przytoczonej przez „Kur. warsz.” w ciągu r. z., na wszystkich kolejach w Królestwie wydarzyło się 65 nieszczęśliwych wypadków z ludźmi, z tych 25 śmiertelnych i 40 kalectw, zgniecen buforami lub pokaleczeń. Z liczby wypadków tych wypadki: na kolej wiedeńskiej 6 śmiertelnych i 17 kalectw; bydgoskiej 2 kalectwa; dąbrowskiej 5 śmiertelnych i 5 kalectw; nadwiślańskiej 13 śmiertelnych i 10 kalectw lub pokaleczeń. Ze wszystkich wypadków wyżej wyszczególnionych przypada 23 (14 śmiertelnych i 9 kalectw lub pokaleczeń) na osoby prywatne, czyli nienależące do służby kolejowej i 42 (11 śmiertelnych i 31 pokaleczeń lub kalectw) na osoby, pozostające w służbie kolejowej. We wszystkich zaś wypadkach w rządzie przyczyn przeważa własna nieostrożność.

Sesje rady państwa już się rozpoczęły. Pierwsza miała miejsce 2-go października w departamencie ekonomii państwa, pod kierunkiem rzeczywistego rady tajnego, Abazy.

Dyrektor upadłego banku dyskontowego w Lipsku dr. Jerusalem, został przyaresztowany przez policję w Mulhuzie w Alzacji.

Ciekawe pismo. W Amsterdamie niedawno zaczęło wychodzić pismo p. t. „Revue internationale des falsifications des denrées alimentaires”, myśl założenia którego powstała jeszcze przed dwoma laty, na kongresie międzynarodowym chemików i farmaceutów w Amsterdamie. Redaktorem jest znany higienista holenderski Ros, współpracownikami zaś poważni specjaliści różnych narodowości. Dziennik ten wychodzi zwykle po francusku, niekiedy zaś w dwóch językach: francuskim i niemieckim. Pismo toczy zaciętą walkę z podrabiaczami wszelkich materiałów spożywczych, ogłasza wszelkie sposoby fałszowania takowych, oraz podaje środki przeciwdziałania w różnych krajach przeciwko tego rodzaju pomysłom. O ile rozszerzonym jest zło mamy dowód w dziele chemika francuskiego Chevalier'a o fałszowaniu pokarmów, gdzie podaje znanych 6 mu sposobów fałszowania cukru, 9 oliwy, 10 masła, 12 soli, 10 mleka, 20 chleba, 23 wódki, 24 mąki, 28 czekolady, 30 wina, 32 kawy i t. d., a zastrzega, iż nie podaje jeszcze wszystkich znanych mu sposobów. W 1855 r. izba gmin parlamentu angielskiego wyznaczyła specjalną komisję do zbadania kwestyi fałszowania produktów spożywczych. Otóż komisja ta w roku następnym najwyraźniej orzekła, iż wolny handel podlega za sobą koniecznie sprzedaż produktów fałszowanych. U nas zło to jest większym niżeli gdzieindziej, ponieważ prawo nasze karze jedynie za fałszowanie substancjami szkodliwymi zdrowiu, domieszka zaś substancji nieszkodliwych może być dochodzoną jedynie w drodze skargi prywatnej o oszustwo. Sposoby fałszowania coraz się udoskonalają, jak tego dowodzą świeżo ogłoszone badania dwóch uczonych wiedeńskich: Hanascha i Berntrupa. Podali oni zbadaniu szafran i pieprz, znajdujące się w bandlu. Otóż okazało się, iż zamiast szafranu sprzedawany bywa perz, zabarwiony na odpowiedni kolor i obciążony siarczanem barytu dla zwiększenia wagi. Co się tyczy pieprzu, to bywa on podrabiany tak w proszku, jak i w ziarnie. Ziarnka pieprzu podrabiane bywają z mąki papryki, która znowu zafałszowywana bywa drzewem kampezoem. Pieprz w proszku zafałszowują przez domieszanie proszku maty. Lecz co to jest matta? Nie jest to żaden produkt, a jest to materiał specjalnie przeznaczony do fałszowania, skład jego jest rozmaity, stosownie do przeznaczenia. W Wiedniu matę przeznaczoną do fałszowania zwykłego pieprzu sproszkowanego wyrabiają po większej części z otrąb. Ten sam materiał służy i do fałszowania cynamonu w proszku. Do podrabiania pieprzu indyjskiego używaną bywa „Piment matta”, wyrabiana z gruszek suszonych i sproszkowanych. O korzyściach z tego rodzaju fałszerstwa przekonywa następujący rachunek. W hurtowych handlach towarów kolonialnych w Wiedniu 100 kilogramów prawdziwego pieprzu singapurskiego w proszku kosztuje 120 florenów; czysty cynamon — 90 i 115 flor.; czysty pieprz zwykły w proszku 68 flor., a piment matta — 10 flor., zwykła zaś matta 7 flor. Jeśli wziąć pod uwagę, że domieszanie maty dochodzi niekiedy do 75% wagi fałszowanego towaru i że ten ostatni sprzedaje się po cenach towaru czystego, to przekonamy się, jakie ogromne zyski ciągną kupcy z tej nieuczciwej operacji.

Podarunek ślubny. W Paryżu odbyło się w ubiegłym tygodniu wesele szesnastoletniej panny Aliny Préfont z Pawłem de Bretel. W wigilię ślubu, zwyczajem we Francji przyjętym, znajomi i przyjaciele zgromadzili się w domu rodziców panny młodej dla obejrzenia podarunków ślubnych. Ostatni przybył stary bogaty wujaszek, od którego spodziewano się kosztownego daru. Stary jegomość ucałował czule siostrzenicę i rzekł: „Będziesz miała teraz własne gospodarstwo; oboje nie należycie już do rodziców i chcecie być sami; dlatego też zrobiłem wam niespodziankę i kupiłem wam, jako podarunek ślubny, elegancki grób familijny na Montmatre.” Łątwo sobie wyobrazić, jakie żalobne wrażenie sprawiła ta grobowa niespodzianka.

Według statystyki nieszczęśliwych wypadków na kolejach, przytoczonej przez „Kur. warsz.” w ciągu r. z., na wszystkich kolejach w Królestwie wydarzyło się 65 nieszczęśliwych wypadków z ludźmi, z tych 25 śmiertelnych i 40 kalectw, zgniecen buforami lub pokaleczeń. Z liczby wypadków tych wypadki: na kolej wiedeńskiej 6 śmiertelnych i 17 kalectw; bydgoskiej 2 kalectwa; dąbrowskiej 5 śmiertelnych i 5 kalectw; nadwiślańskiej 13 śmiertelnych i 10 kalectw lub pokaleczeń. Ze wszystkich wypadków wyżej wyszczególnionych przypada 23 (14 śmiertelnych i 9 kalectw lub pokaleczeń) na osoby prywatne, czyli nienależące do służby kolejowej i 42 (11 śmiertelnych i 31 pokaleczeń lub kalectw) na osoby, pozostające w służbie kolejowej. We wszystkich zaś wypadkach w rządzie przyczyn przeważa własna nieostrożność.

Sesje rady państwa już się rozpoczęły. Pierwsza miała miejsce 2-go października w departamencie ekonomii państwa, pod kierunkiem rzeczywistego rady tajnego, Abazy.

Dyrektor upadłego banku dyskontowego w Lipsku dr. Jerusalem, został przyaresztowany przez policję w Mulhuzie w Alzacji.

Warszawa. Konkurs. Redakcja „Echa muzycznego” ogłasza w najświeższym numerze konkurs na sztukę ludową z nagrodą 300 rs. i z terminem do 15 maja r. p. W warunkach konkursu tego powiedziano między innymi: 1) sztuka ma wypełniać cały wieczór, t. j. posiadać 3—6 aktów; 2) językiem, treścią i tendencją trafić winna do duszy publiczności mniej wykształconej, stanowiącej przeważnie audytorium teatrów ogródkowych; może to być dramat ludowy, oparty na stosunkach wiejskich lub dramat mieszczański z podkładem stosunków rzemieślniczych; 3) pożądanym byłoby wprowadzenie do sztuki pewnej malowniczości; 4) wszelkie przeróbki z powieści t. p. są wyłączone. Manuskrypty należy nadsyłać do redakcji „Echa muzycznego.”

Podarunek ślubny. W Paryżu odbyło się w ubiegłym tygodniu wesele szesnastoletniej panny Aliny Préfont z Pawłem de Bretel. W wigilię ślubu, zwyczajem we Francji przyjętym, znajomi i przyjaciele zgromadzili się w domu rodziców panny młodej dla obejrzenia podarunków ślubnych. Ostatni przybył stary bogaty wujaszek, od którego spodziewano się kosztownego daru. Stary jegomość ucałował czule siostrzenicę i rzekł: „Będziesz miała teraz własne gospodarstwo; oboje nie należycie już do rodziców i chcecie być sami; dlatego też zrobiłem wam niespodziankę i kupiłem wam, jako podarunek ślubny, elegancki grób familijny na Montmatre.” Łątwo sobie wyobrazić, jakie żalobne wrażenie sprawiła ta grobowa niespodzianka.

Według statystyki nieszczęśliwych wypadków na kolejach, przytoczonej przez „Kur. warsz.” w ciągu r. z., na wszystkich kolejach w Królestwie wydarzyło się 65 nieszczęśliwych wypadków z ludźmi, z tych 25 śmiertelnych i 40 kalectw, zgniecen buforami lub pokaleczeń. Z liczby wypadków tych wypadki: na kolej wiedeńskiej 6 śmiertelnych i 17 kalectw; bydgoskiej 2 kalectwa; dąbrowskiej 5 śmiertelnych i 5 kalectw; nadwiślańskiej 13 śmiertelnych i 10 kalectw lub pokaleczeń. Ze wszystkich wypadków wyżej wyszczególnionych przypada 23 (14 śmiertelnych i 9 kalectw lub pokaleczeń) na osoby prywatne, czyli nienależące do służby kolejowej i 42 (11 śmiertelnych i 31 pokaleczeń lub kalectw) na osoby, pozostające w służbie kolejowej. We wszystkich zaś wypadkach w rządzie przyczyn przeważa własna nieostrożność.

Sesje rady państwa już się rozpoczęły. Pierwsza miała miejsce 2-go października w departamencie ekonomii państwa, pod kierunkiem rzeczywistego rady tajnego, Abazy.

Dyrektor upadłego banku dyskontowego w Lipsku dr. Jerusalem, został przyaresztowany przez policję w Mulhuzie w Alzacji.

Londyn, 25 października. Rząd przedsięwziął środki nadzwyczajne przeciw groźnym ruchom, jakie przygotowują komitety radykalne. Utworzony był ma osobny korpus z wojska regularnego, milicyi i ochotników do obrony portów.

Lipsk, 25 października. Wierzyteli banku dyskontowego, będącego w likwidacji, otrzymają prawdopodobnie 25%.

Kolonia, 25 października. Zmarł baron Abraham Oppenheim, szef jednego z najpierwszych domów bankierskich w Europie.

Madryt, 25 października. Z Gibraltaru donoszą o rozruchach wojskowych. Oczekują tam przybycia wojennych statków transportowych, dla zabrania podejrzanych pułków.

Sofia, 25 października. Książę rozpoczną niebawem objazd po kraju. Wskutek odkrycia spisku politycznego uwięziono w Systowy, Nikopolis i Ruszczuku 70-ciu spiskowców.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

Wyciągi z akt wywieszonych w sali poczekalnej sądu okręgowego.

40. Przed rejentem Grzegorzem Skabiczewskim w Warszawie, dnia 15 (27) lipca 1886 r. za Nr. 810, zawarli intercyzę przedślubną: 1) Cezar Władysław Madler, kupiec, zamieszkały w Łodzi, i 2) Seweryna Bronisława Rozalia Turzyńska, za mieszkała w Warszawie. Stosunki majątkowe określono w intercyzie jak następuje: cały majątek, jaki każdy z przyszłych współmałżonków obecnie posiada, w darze, spadku lub wypadkiem losowym otrzyma, stanowiąc będzie własność jego wyłączną; majątek zaś dorobkowy stanowiąc będzie wspólną własność obojga w równych połowach. Seweryna Turzyńska posiada obecnie 4,000 rs. gotówki i 1,000 rs w ruchomościach. Cezar W. Madler oświadczył, że posiada w Łodzi magazyn towarów galanteryjnych, którego wartości obecnie nie określa; majątek swej narzeczonej otrzymał i zabezpiecza takowy na całym swoim majątku teraźniejszym i przyszłym.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 25-go października. Na wszystkich giełdach europejskich panuje cisza prawie zupełna, kursy stoją nieruchomo. Na giełdzie tutejszej rozpoczęła się regulacja końcomiesięczna, lecz spowodowane przez nią obroty były jeszcze zbyt małe, by mogły nadać giełdzie wyraz większego ożywienia. Usposobienie zrazu było stosunkowo mocne, w niektórych działach notowano małe zwykły papierów spekulacyjnych. Mocną podstawą odznaczał się targ zagranicznych papierów państwowych, dzięki głównie zakupom pokryciowym. W drugiej połowie giełdy wystąpiło ogólne, chociaż niewielkie osłabienie, jedynie skutkiem zupełnego zastoju w interesach. Na giełdzie zbożowej obroty wlokły się leniwo, w granicach szczyplych, przy małych wahanich cen.

Berlin 25 października. Wykaz banku państwa z d. 22 października (w tysiącach marek). Stan czynny: zapas metaliczny 741,350 (prz. 6,323); zapas biletów kasy państwa 22,237 (prz. 763); noty innych banków 8,577 (ub. 1,621); weksle 478,425 (ub. 2,397); żądania lombard 47,347 (ub. 2,610); efekty 16,363 (ub. 204); inne aktywa 36,500 (prz. 160). Stan bierny: kapitał zakładowy 120,000 (bez zmiany); rezerwa 22,872 (bez zmiany); noty w obiegu 859,973 (ub. 27,374); inne zobowiązania 308,323 (prz. 17,318); inne pasywa 763 (prz. 146).

Petersburg, 24 października. Weksle na Londyn 21 1/2, II pożyczka wschodnia 97 1/2, III pożyczka wschodnia 97 1/2, 6% renta złota 193, 4 1/2% listy zastawne ziemskie 156, akcje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 320 1/2, petersburskiego banku dyskontowego 780, banku międzynarodowego 520.

Berlin, 25 października. Bilety banku rosyjskiego 180.15, 5% listy zastawne 55.80, 4% listy likwidacyjne 10.30, 5% pożyczka wschodnia II em 58.80, III emisyi 53.75, 4% pożyczka z 1880 r. 79.80, 5% listy zastawne ruskie 92.70, kupon celny 321.40, 5% pożyczka prawniowa z 1864 roku 152.50, 1866 r. 138.50; akcje banku handlowego 75.10, dyskontowego 62.00, dr. żel. warsz. wiedeń. 263.50, akcje kredytowe austriackie —, renta kolejowa raska 98.90, 6% renta złota 107.60, pożyczka raska 4.30 wewnętrzna 46.30, dyskont. 3% prywatne 2 1/2.

Londyn, 25 października. Pożyczka raska z 1873 r. 94 1/2. Konsola angielska 102 1/2.

Warszawa, 25 października. Targ na piase Witkowskiego. Pazenica sm. i ord. — 540, patra i dolra — 570, biała — 630, wyborowa 645—650; żyto wyborowe — 420, średnie — 370, wadliwe —; jęczmień 2 i 4 orz. —, owies 215 — 250, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak zim. —, groch polny —, okrz. —, fasola —, ziemniaki —, mienna —, gryczana gruba —, jęczmień —, pszenica —, owsa 200, grocha polnego — korcy.

Warszawa, 25 października. Okowita 78% z akcyzą po k. 9%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hart. skład za wiadro kop. 814—814, za garn. 264—265. Szynki za wiadro kop. 824—827, za garniec kopiejek 268—269 (z dod. na wysobn. 2 1/2).

Berlin, 25 października. Pazenica 150—165, na list. gr. 153, na kw. maj 162 1/2. Żyto 110—118, na list. gr. 114 1/2, na st. lt. 119 1/2.

Londyn, 24 października. Cukier Java 96 proc. 14 1/2, stale, cukier burakowy 12 1/2, nabywey.

Liverpool 24 października. Sprawozdanie półroczne. Przepuszczalny obrót 12,000 bel; stale. Dzienią dowóz 3,000 bel.

Liverpool 24 października. Sprawozd. roczowe. Obrót 14,000 bel, z tego na spekulacyjną i wywóz 2,000 bel. Stale. M. G. Broach good 4 1/2, fine 5 1/2, Dhollerah good 4 1/2. Oomrawattee good fair 4, good 4 1/2. Mid-ling ameryk. na paź. 5 1/2, napał. list. 5 1/2, na list. gr. 5 1/2, na gr. st. 5 1/2, na st. lt. 5 1/2, na kw. maj 5 1/2, na maj. cz. 5 1/2, na oz. ip. 5 1/2.

Now York, 24 października. Bawełna 9 1/2, w N. Orleans 9 1/2. Kawa (Fair Rio) 19 1/2, do Rio Nr. 7 low ordinary na paź. 16.80, na st. 16.80.

Havre, 25 października. Kawa good average Santos na paź. 103.75, na st. 103.75, na sier. 101.75, na gr. 98.75.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Z dnia 25, Z dnia 26. Rows include Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, and various paper rates.

Table with columns: Giełda Berlińska, Banknoty rosyjskie, Weksle na Warszawę, Petersburg, Londyn, Wiedeń, Dyskonto prywatne.

Table with columns: Giełda Londyńska, Weksle na Petersburg, Dyskonto 4%.

Table with columns: Giełda Londyńska, Weksle na Petersburg, Dyskonto 4%.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 25 października. W parafii katolickiej —, w parafii ewangelickiej 1, a mianowicie Reinhold Kramm z Maryanną Hintz. Starozakonnych —.

Zmarli w dniu 25 października. Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —.

Ewangielicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Nechoha Rochka Smorgońska, lat 18.

LISTA PRZYJEZONYCH

Hotel Victoria. Baron v. d. Lemnitz ze Zduńskiej Woli, E. Kuznitski z Gliwioy, Komierowski z Warszawy, Buehwald z Cieplia, Chieni z Mitawy.

Grand Hotel. S. Eber z Hamburga, H. Feigenblatt z Warszawy, Tomaszewski z Warszawy, Widelinski z Warszawy.

WYKAZ DEPEZ

niedoreczonych przez tutejszą stację telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn. Zgierska 161 Iokk Kolski z Warszawy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

od dnia 1 (13) maja r. b.

Table showing train schedules from Łódź to various destinations (Koluszki, Skierniewice, Warszawa, etc.) with columns for departure and arrival times.

Table showing train schedules from Łódź to various destinations (Koluszki, Skierniewice, Warszawa, etc.) with columns for departure and arrival times.

UWAGA. Cytury oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wliczając do godziny 6-ej rano.

